

Ziemia w ich dłoniach. Malarstwo Bartłomieja Flisa

Wyłoniли się z ciszy po świetle, na tyle długiej, by zdążyła wymazać wszystko, co trwało dotychczas. Zamilkły podziały, role, języki, hierarchie. Giganci, których ciała, anonimowe, nagie i niedookreślone, kształtują się powoli i ostrożnie wraz z resztą składowych nowego świata. Wciąż niepewni zasad swojego jestestwa szukają współbratymców życia, symptomów istnienia, tożsamesgo oddechu i pulsu. W wizji Flisa zaspokojenie znajdują w otaczającym ich krajobrazie. Niecierpliwie śledzą wzrastające łodygi kwiatów i nasłuchują wnętrza ptasiego jaja w oczekiwaniu na niewiadome. Jagody traktują niczym relikwie, rzadko spotykane dobro, które w każdej chwili może bezpowrotnie zniknąć. Czuwanie przy obcym kierowane jest ciekawością, chęcią nauki od innego, a co najważniejsze, potrzebą otoczenia opieką każdego przejawu życia.

Czuła obecność i nieskazitelną uważność płynącą z każdego gestu gigantów czynią malarstwo Flisa poruszającym do głębi. Gdy obcuje z rajskimi wizjami artysty, przeszywa mnie dotkliwa tęsknota za stanem niezmaconego niczym skupienia i pełnią zaangażowania w trwające wokół mnie procesy. Pod powierzchnią subtelnych, pełnych łagodności przedstawień narasta niepokój oczekiwania. W niektórych pracach rosnące w gigantach napięcie napędzane nadzieją na obfite plony ich starań znajduje ujście. Najpełniej wybrzmiewa podczas „Wykopków” – czasu zbioru ziemniaków późnym latem lub jesienią, gdy rośliny osiągnęły dojrzałość. Gdy wyjałowiona gleba zaczyna rodzić pierwsze owoce, giganci ujawniają swoją nieokrzesaną dzikość. Obserwujemy ich łapczywość: jedzą wprost z ziemi, brudząc twarze i dłonie, połykając piach. Cechuje ich nieujarzmiona pierwotność i zachłanność, która nie zna granic. To fascynujący obraz nagłego, instynktownego pragnienia – dotknięcia świata bardziej, mocniej, bliżej.

„W warstwach gleby leżymy płytko”. Zwróceniu ku ziemi szukamy w niej życia i ku niej skłaniamy się w chwili śmierci. Malarstwo Flisa wskazuje na nierozzerwalną zależność między człowiekiem a naturą. Siew, wzrost, zbiór stają się metaforą cykliczności ludzkiego i nie-ludzkiego życia. Kontakt z ziemią i darami natury to motyw przewodni wystawy – metafora wydobywania tego, co ukryte pod powierzchnią: zasobów, sił i wartości. To portal między światami i szansa na transformację.

Ta współzależność przybiera u gigantów postać niemal fizykalną. Skóra bohaterów dosłownie chłonie glebę, przybierając jej brunatne i popielate barwy. Masywne dłonie stają się powoli tkanką krajobrazu, zyskując organiczną jedność z czarną ziemią i fioletem soczystych jagód. Przyjęta przez artystę technika pracy pastelowymi sztyftami dodatkowo nasycza przedstawienia powietrzem, zmiękcza i rozprasza kontury postaci. Czuli giganci wnikają w świat, a w ich ciele oddycha ziemia.

W Galerii Willa mamy do czynienia ze spójną opowieścią i konsekwentnie budowaną wizją konkretnego świata. Flis nie proponuje jednego, zamkniętego widoku, lecz stopniowo odsłania przestrzeń w jej fragmentach – raz zbliżając się do detalu, innym razem odsłaniając szerszy plan. Ten zabieg pozwala widzowi objąć krajobraz jako całość obserwowaną z wielu perspektyw. Monumentalne rozmiary niektórych dzieł wzmacniają poczucie bycia zaproszonym do obserwacji, do uczestnictwa i inicjacji.

Stoję naprzeciwko rozległej łąki maków, niewątpliwie biorę udział w istotnym dla gigantów momencie. Podniosłość chwili wymaga wstrzymania oddechu i zastygnięcia w bezruchu. Przede mną dwa ciała naprężone w wystudiowanych pozach, których pierwowzory sięgają do sylwet zawodników starożytnych igrzysk olimpijskich. Wytężony wzrok, wstrzymany oddech, zero tolerancji

dla błędu. Na naszych oczach odbywa się misterium pojenia ziemi. Postaci zwracają wodę do gleby, podejmując świadomy akt naprawy błędów wcześniejszych cywilizacji. Cechuje ich pełna dyscyplina gestu, zdaje się, że trenowanego w tym celu do perfekcji. Artysta aktualizuje, jakże pojemny, motyw czerpania wody ze studni – sięgania po życiodajną siłę, symbol odrodzenia, oczyszczenia i płodności, czerpania ze źródła matki wszelkiego istnienia. U Bartłomieja Flisa następuje odwrócenie ról. Tytułowy „Upał” determinuje gigantów do aktu ofiary, rytualnego przywrócenia równowagi w środowisku. Cenny zasób zostaje zwrócony, a ziemia – otoczona troską i czułością.

Na ostatnim piętrze wystawy znajdują się najnowsze prace artysty. W jednej z sal architektura ekspozycji przywołuje układ świątynnych korytarzy, po których należy błędzić i zagłębiać w podcienia w poszukiwaniu odpowiedzi. W tej sali widz spotyka się z dekalogiem gigantów i podąża za sekwencją scen: „Kielich”, „Ogień”, „Sen”, „Trucizna”, „Powrót”.

„Monochromatyczne obrazy w tonacjach szarości, ochry i popiołu przywodzą na myśl odlewy z nieistniejącego świata – reliefowe skorupy i powierzchnie zastygłe w czasie, niczym skamieliny dawnych cywilizacji” – pisze kuratorka wystawy, Adriana Usarek. Obrazy Flisa naśladują kamienne stelle pełniące funkcję materialnych nośników pamięci, wartości i zasad, na których opiera się istnienie świata i wokół których organizuje się wspólnota. Odsyłają do pewnego porządku, gwarantującego bezpieczeństwo, ale też wyznaczającego prawa i granice, których nie da się przekroczyć bez konsekwencji. „Świątynia” staje się więc podsumowaniem całej opowieści – miejscem wtajemniczenia widza w arkany mechanizmów kształtujących wspólnotę gigantów i zaproszeniem do podporządkowania się panującym w niej zasadom.

Malarstwo Bartłomieja Flisa oferuje pełne doświadczenie, które angażuje zmysły i refleksję współczesnego widza. Ekspozycja stwarza przestrzeń do namysłu nad materialnością świata i miejscem jednostki w jego strukturze, a także zachęca do wzmożonej uważności wobec wszelkich przejawów życia oraz pojmowania siebie jako integralnej części wpisanej w cykliczny rytm natury.

Maria Mażewska

Bartłomiej Flis „W warstwach gleby leżymy płytko” - wystawa w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi - Galerii Willa, czynna do 25 stycznia 2026. Kuratorka - Adriana Usarek.